Cena prenumeraty kwartalna

Szwajcarja . . . . frank. 7
Włochy . . . . „ 9
Francja, Belgja i Państwo papiezkie . . . . „ 10
Austrja, Prusy i Związek niemiecki . . . . „ 12
Anglja, Księstwa Naddunajskie i Turcja . . . „ 14
Szwecja . . . . „ 18
Ameryka . . . . „ 20

Listy z pieniędzmi, z rękopismami, listy do Redakcji (franko) przesyłane być winny pod adresem: Redakcja „**Ojczyzny**“ w Szwajcarji, w Bendlikonie (pod Zurichem).

Ogłoszenia
przyjmują się za opłatą od jednego wiersza drobnym drukiem za jednorazowe umieszczenie 25 cent., za następne po 15 cent.

„**Ojczyzna**“ wychodzi dwa razy w tygodniu, to jest: w niedzielę i środę.

OJCZYZNA.

DZIENNIK POLITYCZNY, LITERACKI I NAUKOWY.

Prenumeratę przyjmują Agencje „Ojczyzny:“

w Bruxelli: Charles Muquardt 2, place Royale;
w Lipsku: Księgarnia Kasprowicza, Lindenstrasse, 5.
w Florencji: Bruno Dobrowolski, piazza Madonna Aldobrandini, 26;
w Londynie: Trübner et Com. 60, Paternoster Row. City;
w Paryżu: J. N. Janowski, 18 rue des fossés S. Jacques;
— Księgarnia Królikowskiego, 20 rue de Seine St. Germain;
w Konstantynopolu: Librairie Etrangère de Mr Christien Roth à Pera.
w Sztockholmie: Bukowski, ulica Käpmansgatan 5:
w Zürichu: Dr. Śwido, Eisen Gasse Nr. 123.
tudzież wszystkie Urzędy Pocztowe w Szwajcarji i innych krajach.

№ 49. **Bendlikon (pod Zürichem), Niedziela, 18 Czerwca 1865 r.** **Rok II.**

Od Redakcji.

W następującym kwartale pismo nasze wychodzić będzie w tym samym formacie i warunkach, jak w kwartale bieżącym.

Cena kwartalna.

w Szwajcarji	fr.	7
we Włoszech	„	9
w Francji, Belgji i Państwie Papiezkiem.	„	10
w Austrji Prusach i Związku Niemieckim	„	12
w Angli, Turcji i Księstwach Naddunajskich	„	14
w Szwecji	„	18
w Ameryce.	„	20

Prenumeratę przyjmują Ajencje „Ojczyzny:“
w Bruxelli: Charles Muquardt 2, place Royale;
w Lipsku: Księgarnia Kasprowicza, Lindenstrasse 5.
w Florencji: Bruno Dobrowolski, piazza Madonna Aldobrandini 26;
w Londynie: księgarnia Trübner et Comp. 60, Paternoster Row. City.
w Paryżu: J. N. Janowski, 18 rue des fossés St. Jacques;
— Księgarnia Królikowskiego, 20 rue de Seine, St. Germain;
w Konstantynopolu: Librairie Etrangère de Mr Christien Roth, à Pera;
w Sztokholmie: Bukowski, ulica Käpmansgatan 5;
w Zürichu: Dr. Swido, Eisen Gasse nr. 123;
oraz Pocztamty i Urzędy Pocztowe w Szwajcarji i w niektórych innych krajach.

Dla uniknienia zwłoki w odbieraniu gazety, upraszamy o wczesne zapisywanie się na listę prenumeratorów.

Bendlikon, 18 czerwca.

Pomiędzy narodami, które jęczą w niewoli caratu moskiewskiego są i Gruzińcy, w których po wojnie wschodniéj 1853—1856, zaczęły się budzić instynkta politycznéj samodzielności.

Roku 1801, wojska moskiewskie przybyłe na pomoc Gruzji, wcieliły ją w sposób podstępny do Rosji; w roku 1810 i 1811 pokonały Imerecją, a w r. 1824 zajęły Gurją i Mingrelją. Po zaborze całego Zakaukazkiego kraju, politycy carscy zaczęli przemyśliwać nad sposobami przywiązania Gruzji do Rosji i uczynienia z narodu świeżo złapanego w siatkę niewoli, rzezańca biernego, dla dalszych gwałtów i zaborów moskiewskich gotowego. Rząd petersburski jak na Litwie i Rusi utrzymywał poddaństwo a w Kongresówce pańszczyznę dla paraliżowania sił narodowych, tak w Gruzji, powiada p. Rio Neli w 198 nrze „Kołokoła,“ którego pracą posiłkujemy się, postanowił dla tegoż celu utworzyć szlachtę czyli dworjaństwo. Gruzja oddalona od Europy, nie znała arystokracji ani demokracji, socjalizmu, komunizmu i innych wynalazków cywilizacji. Miała ona wprawdzie tak zwanyah tawadzi i aznaurów. Pierwsza nazwa oznaczała potomków rodzin zasłużonych, a umiejących godnie szacunek swoich współziomków utrzymać lub też osoby, które pracą, poświęceniem i czynami pozyskały cześć i wiarę w narodzie. Nazwa aznauri oznaczała ludzi, którzy dobrowolnie bronili kraju od nieprzyjaciół zewnętrznych, a na utrzymanie których, jako na wojsko obronne dawano składki tylko podczas wojny, w czasie zaś pokoju, owi aznaurowie zajmowali się pracą około własnéj roli. W urządzeniu więc społecznem Gruzji, nie było panów i chłopów, nie było pomieszczyków i mużyków, rząd moskiewski dopiero ich wytworzył. Tawadzych zamienił na kniaziów, czyli arystokrację, która w Rosji zajmuje tak w wojsku jak i w cywilnéj służbie znakomitsze urzęda, aznaurów zaś zamienił na szlachtę czyli dworjaństwo, a resztę ludności na poddanych. Takim sposobem społeczeństwo gruzińskie zostało przekształcone i włożono mu łańcuchy na ręce i nogi.

Rząd carski w tem urządzeniu, jak powiadają, powodował się obawą, ażeby z aznaurów, narodowego wojska nie utworzyła się przeciw niemu armja gierylasów. Prawda, że tym sposobem powiększył liczbę oddanych sobie ludzi, pociągnął ich szychem i szlifami w szeregi służalców swoich, lecz i zarazem zaszczepił niewolę, która prędzéj czy późniéj wytwarza czynniki rozkładające i groźne dla rządów na niéj opartych. Odtąd wszystko, co tylko przeciwko systematowi moskiewskiemu za Kaukazem występowało, było bez litości niszczone przez szubienice i rozstrzeliwania, przez katorgę i deportacje, i znowuż wszystko co sprzyjało rosyjskiemu duchowi wynagradzane było istotnie po carsku. Szlachta zrozumiała swe położenie i jego korzyści i za nie oddała się zupełnie rządowi, wydając w jego ręce wszystkich, którzy byli niezadowolnieni z moskiewskiego panowania, z moskiewskiego politycznego i społecznego urządzenia, które się opierało na moskiewskich bagnetach.

Nowy ten porządek rzeczy nie powstrzymał jednak powstania imeretyńskiego przeciw Rosji w r. 1822, ani też guryjskiego w r. 1824, a wywołał ruch ludowy w latach od 1855—1862. W roku 1855 pod jesień, w czasie wojny wschodniéj, gdy Omer Pasza pod Redut-Kale wkroczył do Mingrelji, na wieść rozpuszczoną przez jego emisarjuszów, że rządy sprzymierzone mają znieść poddaństwo, cały ten kraj podniósł się, a nawet milicja miejscowa złożona głównie ze szlachty, przeszła na stronę Turków. Za przykładem Mingrelji, miały pójść Imerecja i Gurja, czemu tylko przeszkodziło zajęcie tych okolic, przez wojska kniazia Bebutowa. W r. 1857 włościanie z bronią w ręku, upomnieli się o swoje prawa i żeby zrzucić ciężkie jarzmo poddaństwa, które zmuszało ich do karmienia ogromnéj liczby darmozjadów szlachty. Powstanie to, mające charakter badziéj socjalny, niż polityczny, przytłumione było przez egzekucje. Dało ono powód do odebrania resztki władzy księżnéj Mingrelji, Dadjani, następnie do rozstrzelania jednego z tych książąt i wysłania drugiego do Syberji, gdzie w czasie naszéj tam bytności, kazano mu dosługiwać się wyższych stopni. Powstania włościan w Gurji, Imerecji i Gruzji, były rozpędzone przez wojska i szlachecką milicję, umyślnie w celu walki z włościanami uorganizowaną.

Powstanie włościańskie w r. 1857 stłumione siłą bagnetów, moralnie nie upadło. Gdy w r. 1858 rozeszła się wieść o mającem nastąpić usamowolnieniu włościan, w Gruzji sprawiła ona

---

Podróż więźnia etapami do Syberji w r. 1854,

przez Agatona Gillera.

(Dalszy ciąg).

W kilku pułkach jak wiem dobrze, zmusili opierających się do służby i przysięgi pałkami. Ja i dwunastu innych, wcielony zostałem do symbirskiego pułku ułanów, a gdy nam do koszar przysłali popa, ażebyśmy przed nim przysięgali, jeden z moich kolegów wypchnął popa — i tak służyliśmy bez przysięgi. Minęło kilka lat; raz na mustrze podoficer niesłusznie mnie batem uderzył, ja nie wiele myśląc, zawróciłem konia i wybatogowałem podoficera. Pułkownik patrzał na to wszystko a rozgniewany przyskoczył do mnie, kazał aresztować, a w dodatku wypoliczkował mnie. Nie mogłem wytrzymać takiéj hańby, rzuciłem się na niego i bijąc go po twarzy wołałem: „Polak nikomu nie bywa dłużnym.“ Za te awanturę oddali mnie pod sąd i otrzymawszy 2,000 pałek, posłany zostałem do rot aresztanckich w Sweaborgu, zkąd może jużby mnie byli dawno uwolnili, gdyby nie nowa awantura i bijatyka z podoficerem, za którą otrzymałem kilka tysięcy rózg. Teraz z powodu wojny z Anglikami, mnie i wielu innych wydalili z fortec zagrożonych przez nieprzyjaciela i pędzą do Syberji.“

Oto jest historja mego sąsiada, jak ją sam opowiadał, nie wspomniał jak w niewoli w coraz sroższy wpadając ucisk, coraz bardziéj w duszy nikczemniał i podlał, dopóki nie doszedł do takiego moralnego upadku, w jakim się obecnie znajduje. Historją jego ducha, czytałem z tonu jego mowy, z frazesów od niechcenia i w zapomnieniu wyrzuconych z czoła i wytartych ruchów. Smutna to historja! Dobry humor mimo tylu przeciwności, raził mnie, bo przekonywał, iż przywykł już do nędzy i własnego spodlenia; ruchliwość młodzieńcza mimo siwych włosów, wskazywała z jednéj strony na niewyczerpane jeszcze siły fizyczne, a z drugiéj na brudny moralny kierunek jego istoty, daleki od owéj pięknéj drogi, z któréj go ściągnęła moskiewska niewola. Ten człowiek służył mi jeszcze za dowód prawdziwości zdania, które wiele razy powtórzyłem i wiele jeszcze razy powtórzyć muszę: „że żadne położenie ludzkiego życia bardziéj nie demoralizuje go i nie odwraca od cnoty, jak ucisk.“ Żal mi było mego sąsiada, ale ufności nie mogłem mu okazać, bo nas dzieliła ogromna przepaść moralna, a jednak w tłumie rozbójników i łotrów, w który byłem wrzucony, tego wybrałem na towarzysza podróży. Człowiek wśród ludzi nie może się sam ostać, tem bardziéj między złodziejami potrzebowałem stróża, pomocnika, potrzebowałem człowieka, do którego mógłbym ojczystym językiem przemówić. Wzbudza we mnie wstręt jego moralne zepsucie; przecież jako z człowiekiem mającym w swojem życiu kilka chwil takich, które każdy za zasługę uznać musi, bardziéj mogę przestawać niż z którymkolwiek innym. Od dzisiejszego dnia, sąsiad więc mój P. J. będzie zawsze obok mnie sypiał, będziemy wspólnie jadać i pilnować się, ażeby którego nie okradziono. Nie wiem czy P. J. nie zawiedzie mnie?

Usnąć jeszcze nie mogę. bo hałas karciarzy nie ustaje, a inni podnoszą wrzawę, wyśpiewując krzykliwe pieśni. Słuchajmy więc daléj mego sąsiada:

„W Sweaborgu — mówił on — roty aresztanckie składają się z jednéj morskiéj roty, z dwóch lądowych i jeszcze z dwóch fińskich lądowych. Liczba aresztantów była bardzo znaczną, roboty ciężkie a ucisk wielki. Między aresztantami w Sweaborgu był Polak Lucjan Pudłowski, skazany za sprawę polityczną w 1850 roku do wojska w Orenburgu. Pudłowski wkrótce po przybyciu uciekł razem z Arnoldem, obywatelem posłanym do wojska, za ruchy 1846 r. Obaj szczęśliwie przemknęli się przez Rosję i dopiero na saméj pruskiéj granicy ich schwytali. Sąd odebrał im szlachectwo i obu za dezercję, skazał do rot aresztanckich na całe życie, w ciągu zaś 15 lat mieli robić obciążeni kajdanami. Pudłowski przybył do nas do Sweaborga, a Arnolda posłali do rot aresztanckich na wyspach Alandzkich. Pudłowskiemu wkrótce złagodzili karę i jest nadzieja, że za kilka lat z rot go oswobodzą. Był także między nami w rotach aresztanckich major wojsk rosyjskich, którego sprawa jest niezwykła. Wiadomo panu — mówił daléj sąsiad — że mężatki rosyjskie nie odznaczają się wiernością małżeńską. Major swoją żonę dawno podejrzywał o miłosne stosunki z młodym oficerem, a wkrótce naocznie przekonał się o jéj niewierności. Powstrzymał swój gniew i długi czas tolerował jéj niecnotę, myśląc, że się poprawi, aż raz na balu, widząc żonę tańcującą

skutek, jakby nalano oleju na ogień i ruch włościański podniosła do większych rozmiarów. Rząd carski nazwał go poruszeniem buntowniczem i uśmierzał go po swojemu, że zaś poruszenie umysłów udzieliło się i szlachcie gruzińskiéj, rząd chcąc ją mieć za sobą, ogłosił, że oswobodzenie włościan w Rosji było koniecznem, lecz że w Gruzji do niego nie przystąpi, ponieważ tam byłoby przedwczesnem, naród jeszcze do niego nie dojrzał. W manifeście z (19 lutego) 2 marca zapowiedziano, iż władzom kaukazkim poruczono obmyśleć przygotowawcze kroki do zniesienia z czasem poddaństwa i w Zakaukazkim kraju. Rozumie się, że praca ta szła wolno, nie spieszono się z nią wcale, bo nie miano zamiaru jéj spełnienia. Aż wreszcie zbrojne powstanie Polski r. 1863, którego najpierwszym krokiem było uwłaszczenie i uobywatelenie włościan, oddziałało stanowczo na Gruzją i na jéj stosunki włościańskie. Rząd carski w strachu panicznym o całość swoich granic, przy spodziewanéj wojnie z mocarstwami europejskiemi, sądził, że i Gruzja powstanie, tem łatwiéj, że samą obietnicą zniesienia poddaństwa, mogły mocarstwa ogień powstańczy za Kaukazem wzniecić, kazał więc czemprędzéj zarządowi namiestnika kaukazkiego wypracować projekt uwolnienia włościan, lecz taki, któryby wierności dworjaństwa dla tronu nie naruszył. Rząd chciał oszukać obie strony. Stało się inaczéj, obie strony poznały się na kuglarskich tumanach. Dworjaństwo niezadowolnione, że poddaństwo ma być zniesione, poczęło wołać i agitować przeciwko carowi; włościanie zaś otwarcie zaczęli wypowiadać i okazywać swe sympatje dla Europy, rozumiejąc pod nią nieprzyjaciół carskiéj Moskwy. Takim sposobem wytworzyło się w Gruzji z ruchu socjalnego, dążenie narodowe, seperacyjne, z którém już walczy teraźniejszy namiestnik kaukazki w. kniaź Michał. Donosiliśmy o aresztowaniu studentów gruzyjskich w Petersburgu, a egzekucje tak zwanych przez rząd **rozbójników**, a istotnie obrońców wolności, są dosyć częste za Kaukazem.

Takie jest obecne położenie Gruzji, które objaśnia politykę Rosji za Kaukazem, politykę która jest niemiecką względem Niemiec, słowiańską względem Słowian, mongolską na chińskiéj i bucharskiéj granicy, socjalną i bawiącą się w narodowości w Kongresówce, w Nadbaltyckich prowincjach i Finlandji, moskiewską na Litwie i Rusi, a wszędzie utrzymującą despotyzm, niewolę polityczną, społeczną i religijną, wszędzie występującą z zaprzeczeniem praw historycznych narodów, wszędzie niszczącą narodowości!

KORRESPONDENCJE.

Monastyr (Bitolia) w Macedonji, 28 maja.

Przesyłkę waszéj „Ojczyzny" odebraliśmy i składamy bratnie dzięki za nią. Przyznajemy żeście nie skłamali waszemu tytułowi. Nam pokutującym w takim kącie jak Bitolia w Macedonji, o którym może i jeografowie z urzędu mało co wiedzą, znając tylko z nazwiska, oddalonym o 32 mil lądowych, 120 morskich od Konstantynopola, od którego, z powodu dziewiczego i patrjarchalnego stanu komunikacji, może daléj nam niż naprzykład z Paryża do Warszawy, polskie pismo narodowe i niepodległe, musiało być nader miłym i pożądanym gościem. Dotąd skazani byliśmy pokrzepiać ducha, szczupłemi nader, przypadkowo zaniesionemi do nas wiadomościami o sprawach narodowych i o tem co się dzieje w kraju i na emigracji. Radbym wywzajemnić się wam wiadomościami miejscowemi, co się dzieje koło nas jak i między nami.

Po upadku, czyli raczéj mówiąc po przerwaniu i zawieszeniu do czasu zbrojnego powstania z r. 1863 i 1864, przybyło tu do Monastyru 22 rodaków naszych, którzy niezwłocznie zaciągnęli się do szwadronów kozackich i dragońskich, powiększając sobą liczbę Polaków dawniéj już tu stale zamieszkałych, jako też rozproszonych po całym wschodzie, a głównie w Konstantynopolu. Wielu prócz tych przybyło z Austrji, najwięcéj ze Lwowa i z Ołomuńca z pod opieki rakuzkiéj. Liczą dziś w pułku kozaków sułtańskich do 80 wiary polskiéj z ostatniéj emigracji. Z liczby téj umarło dwóch, mianowicie **Franciszek Sancewicz** (miał przybrane imię August Engiel) zmarły 28 marca w r. 1865, rodem z Kamieńca Podolskiego, i **Antoni Piotrowski** zmarły 7 lutego tegoż roku, rodem z Kongresówki, obaj ranni w powstaniu; prócz tego trzech z dawniejszéj emigracji nie licząc zacnego pułkownika Kirkora, o którego zgonie dzienniki polskie donosiły. Dnia 14go maja pułk kozacki z Monastyru i dragoni z Perlepu (o 7 mil od Monastyru) wyruszyli do Konstantynopola, gdzie ma nastąpić przegląd i reorganizacja tych pułków. Mają nastąpić pewne zmiany w urządzeniu owego wojska chrześcjańskiego, jak je tu nazywają, z komendą polską, pod zarządem i przewagą Polaków, a do którego garną się chętnie ochotnicy z innych narodowości. Ludy na wschodzie, po wojnie sewastopolskiéj, zaczęły przecierać oczy i rozglądać się co się dzieje na świecie, jako też zastanawiać się same nad sobą i swojem położeniem. Polacy nie mało a może i głównie przyczyniają się do tego. Rząd turecki, a szczególniéj lud prosty jest bardzo przychylny nam i sprawie naszéj. Zdaje się że niemasz miasteczka lub zakątka, gdzieby nie wiedziano i nie mówiono o Polakach i Moskalach, jakby o dobrych i złych duchach, o pierwszych jako obrońcach rodzonych sprawy wolności i ludzkości, o drugich jako o wrogach tejże, nikczemnych a głupich niewolnikach caryzmu spiskującego przeciw całemu rodzajowi ludzkiemu. Moskwa tu szeroko rozpostarła sieci swych niecnych intryg, krzyżujących się podziemnie z intrygami mocarstw, które całość Turcji wzięły pod dyplomatyczną opiekę, a natężeniem i chytrością w przeprowadzeniu tych intryg, jeżeli nie przewyższa to z pewnością równoważy wszystkie obce wpływy razem wzięte, ku czemu silnie się posługuje prawosławiem, panslawizmem, grekami konstantynopolskiemi, będącymi przeczeniem wszelkiéj godności ludzkiéj a najwięcéj przekupstwem, doprowadzonem przez nią, tak jak szpiegostwo do stopnia nauki ścisłéj. Z tysiąca innych podobnych, jeden tylko fakt przytoczę wymownie świadczący, że Moskwa odparta bagnetami francuzkiemi od Konstantynopola, który uważa za swą przyrodzoną własność w przyszłości, chce powetować swą klęskę drogą podziemnych podkopów.

Niejaki Jordan, rodem z Weliz w Macedonji, o kilkanaście mil od Bitolji, od lat 30 zajmuje się nauczycielką w początkowych szkołach bulgarskich. Z przeszłości jego wiadomo że bawił czas długi w Rosji, prócz tego bywał w Konstantynopolu i w różnych miejscowościach Turcji, a wszędzie miał stosuneczki z konsulami moskiewskimi i z różnego rodzaju szpiegami, zajmując się specjalnie opowiadaniem moskiewsko-czynownego prawosławja i dogmatów caryzmu. Przed kilku laty, jako nauczyciel w pewnym zakładzie naukowym, począł zbyt gorliwie w imię Moskwy i cara kłócić bulgarów z grekami, za co pasza Mehmet-Igrubizli skazał go na więzienie w Azji mniejszéj w Haydin. Po trzech i pół latach więzienia, w czasie którego Kisielew ówczesny ambasador moskiewski w Turcji, pocieszał go przesyłaniem rubli srebrnych, dostawszy się do jednego z zakładów naukowych bulgarskich, zjednoczonych z kościołem rzymskim, jako nauczyciel języka bulgarskiego z podwójną gorliwością zaczął nauczać dzieci, że tylko prawosławje carskie jest prawdziwą wiarą, w któréj zbawionym być można, że najświętszą modlitwą jest hymn urzędowy Lwowa „Boże carja chrani!" Osobom zaufanym pokazywał różne i różnéj wielkości i doboru cerkiewne knigi, pięknie w safjan oprawne, otrzymane w podarunku to od cara Aleksandra II, to od ambasadorów, to od konsulów moskiewskich, a takich książek ma całe dwa kufry, niektóre z własnoręcznymi podpisami dawców. W liczbie tych pobożnych darów, posiada wydaną w Moskwie księgę ze stu kilkudziesięcioma rycinami, przedstawiającemi różne cudowne obrazy Matki Boskiéj, między któremi znajdują się także wizerunki Matki Boskiéj Częstochowskiéj, Ostrobramskiéj, Różanostockiéj, Berdyczowskiéj, jakoby à priori skazanych na konfiskatę na rzecz prawosławja. Ów pobożny apostoł caryzmu posiada także i obszerną mapę Rosji, którą rozkładać lubi osobom nawet mniéj zaufanym, pokazując jak wielką i potężną jest Moskwa, gdyż sięga niedaleko Konstantynopola, Jerozolimy, i jak jeszcze bardziéj potężną i wielką się stanie, gdy odbierze sobór św. Zofji i klucze grobu świętego od niewiernych Turków. W przystępach rozrzewnienia pokazuje jako rzadkość numizmatyczną srebrne ruble, otrzymane jak mówi na pamiątkę przyjacielską od konsulów i dygnitarzy moskiewskich, dodając iż je otrzymał w nagrodę za to, że dobrze robi, i na to, żeby te pobożne medale rozdawał ludziom dobréj woli, którzy modlić się będą za cara moskiewskiego.

Takich ajentów nie jednego, ani dziesięciu nawet, ani stu ma Moskwa na wschodzie. Rzecz ta powinnaby baczniejszą uwagę zwrócić władz miejscowych. Czuła bardzo przyjaźń Moskwy z patrjarchą i władykami greckimi w Konstantynopolu, których nieprzyjazne usposobienie dla słowian tureckich jest znane, powinna także pójść pod uwagę ściślejszą, nietylko samych słowian, których z drugiéj strony taż moskwa w imię prawosławnego krzyża i sławianizmu kokietuje.

Rząd turecki prędzéj czy późniéj z tego powodu ujrzy się w przykrem położeniu. Lud tu powszechnie bałamucony i niepokojony ze wszech stron, wyczekuje z dnia na dzień odmiany, któréj nie doczekawszy, gotów jest sam ją sobie sprowadzić. Ile narodowości na wschodzie, tyle uczuć i pragnień gorących i żądań coraz wzrastających; zadowolnieniu tychże stają na przeszkodzie intrygi tak moskiewskie jak i mocarstw opiekuńczych!

Kończąc mój list, chciałbym słów parę powiedzieć o samym Monastyrze czyli Bitolji, niegdyś stołecznem mieście Macedonji. Ludności razem z Turkami liczy 50,000; większość panującą stanowią bulgarzy, wyznania wschodniego. Mieszka tu arcybiskup grecki, a przy nim przeliczna zgraja obszarpanych popów, prawie bez wyjątku posługaczy moskiewskich. Mieszkają tu także konsulowie włosko-francuzko-angielski, grecki, austrjacki i moskiewski niejaki Chytrów, obfitujący w ruble srebrne i otoczony gromadą szpiegów, który od dwóch miesięcy bawi w Konstantynopolu, dokąd zapewne pojechał po instrukcje. Przy nim przebywa jako zastępca i pomocnik młody moskal Tymojew, mający także pomocnika w osobie greka Antoniego Topi. Ów Tymojew miewa u siebie częste zebrania i narady z grekami uczeńszemi i bardziéj wpływowemi, jako też z bulgarami, na których to zebraniach wykłada im prelekcje caryzmu, pojętniejszym rozdając w nagrodę różne podarki. Chodzą pogłoski, że Chytrów za powrotem z Konstantynopola ma przywieść z sobą jakiegoś arcypopa moskala, który ma objeżdżać po ziemiach słowiańskich w Turcji i opowiadać prawdy carskie. Ludność miejscowa w ogóle jest przychylna Polakom. Po wyjściu kozaków i dragonów do Konstantynopola, pozostało tu jeszcze przeszło 10 wiary naszéj, zajmujących się uczciwą pracą, nie doznając ze strony rządu

---

z oficerem i uśmiechającą się, wypiwszy za dużo wina, puścił wodze swojéj zemście i ranił ją mocno nożem — umarła. Sąd skazał go do rot aresztanckich w Sweaborgu, lecz przybywszy między nas, został uznany przez lekarza za niezdatnego do robót i umieścili go w zakładzie kaleków, gdzie dotąd przebywa. Mieliśmy także moskiewskiego kapitana, osądzonego za sfałszowanie wekslu, umarł w szpitalu. Między wszystkimi najbardziéj odznaczali się dwaj taczkarze, jednego Bondarenke, widzisz pan oto pod tapczanem. Za hardość i popełnione przestępstwa w rotach przykuli ich do taczek; z taczkammi spali, jedli, chodzili do robót na wałach; w współ aresztantach i żołnierzach przez swoją siłę i zuchwałość, wzbudzali bojaźń i szacunek. Bondarenko był żołnierzem moskiewskim, zawzięty, gorący i mściwy, jak rzeczywisty Ukrainiec, nie wiem już za co zamordował oficera, zbity pałkami, przybył do Sweaborga; tam zamordował innego oficera, za co dostał kilka tysięcy kijów i przykuli go do taczki. Z taczką szedł od Sweaborga aż do Moskwy, gromady ludzi zbierały się, ażeby się przypatrzeć zbrodniarzowi i złożyć mu w taczce: chleb, pieniądze, owoce i t. p. W Moskwie uwolnili go od taczki, która dziewięć lat wisiała przy jego nodze — i on idzie do kopalni; Siemionow także ze Swaeborga do kopalni podróżuje. Był on żołnierzem w tulskim garnizonie, gdzie odznaczał się śmiałością i zręcznością, wszyscy go lubili. Adjutant dowódcy garnizonu, był człowiek surowy i uciemiężał żołnierzy, którzy wreszcie do ostateczności doprowadzeni, zmówili się, ażeby go zamordować. Radzono między sobą, kogo wybrać na morderce, wybór był trudny, ale Siemionow zuchwały i gadatliwy samochwalca, wyrwał się z oznajmieniem, iż dla ich usługi, gotów jest zamordować adjutanta. Siemionow nie rozważywszy smutnych następstw, wykonał obietnicę i adjutanta zwiedzającego koszary zabił. Oddali go pod sąd, otrzymał 4,000 kijów i wysłali do Sweaborga; na drogę żołnierze i podoficerowie, którzy także adjutanta nie cierpieli, złożyli się dla niego na 200 rub. sr."

Długo jeszcze opowiadał mi sąsiad histoję aresztantów, aż wreszcie wrzawa uciszyła się cokolwiek i zasnąłem.

Nazajutrz z powodu święta, aresztanci-eleganci wystroili się i wymuskali, połowę włosów na głowie smarowali łojem i różnie je rozczesywali, lecz w żaden sposób nie mogli zakryć drugiéj połowy ogolonéj, nie tracili dla tego fantazji, przeglądali się w lusterkach, koszule czerwone w fałdy układali na spodniach i kontenci z siebie, z pogardą spoglądali na tych, którzy nie mieli porządnych koszul. Cisnęli się do okienka we drzwiach, posyłając całusy kobietom, patrzącym na nich przez okienko z przeciwległego nam numeru. Wesoły Siemionow w czerwonéj czapeczce, oczami romansował i na migi rozmawiał ze swoją kochanką Marfą. Dwóch innych stojąc przy drzwiach, odpychało się wzajemnie i kłóciło o żydówkę, któréj dwa błyszczące oczy, delikatna cera i nos grecki, ukazujący się za szkłami okienka, ściągał rywalów i zaogniał imaginacje. Szczęśliwszy od obu był czarny Moskal, bo odepchnął obudwóch i stanął w okienku — naprzeciw żydówka znikła, a pokazała się młoda i tłusta twarz Czuhonki, kochanki czarnego kawalera. Całował on szkło, uśmiechał się, pokazywał białe zęby, mrugał wzdychał, i tysiącznemi sposobami okazywał jéj swoją miłość, aż wkoncu za pozwoleniem żołnierzy, posłał Czuchonce dzbanek malin. Bawiły mnie te romanse przez drzwi, pretensje do stroju, pstrzenia się w jaskrawe koszule, zawieszania kolczyków w uszach, obrączki ołowiane na grubych palcach okutych rąk i przez długi czas przypatrywałem się pstrociznie ubiorow i nowym dla mnie obyczajom.

Żydówka o któréj dopiero co wspomniałem, jest rzeczywiście ładna i młoda kobieta; mając męża, w jego nieobecności przechowywała kochanka. Mąż był żydem, kochanek moskalem; namiętna, kapryśna, prędko obu sobie sprzykrzyła i chcąc się od nich uwolnić, obydwóch struła. W sądzie nie przyznała się do morderstwa, lecz nieomylne poszlaki przekonały sędziów, iż ona jest morderczynią obu osób, i pulchne jéj ciałko poszarpali knutem na szafocie; obecnie posyłają ją do kopalni. Aresztanci przepadają za nią, umie się podobać, przywabić, wyłudzić ostatni grosz z kieszeni i potem porzucić. Ma w partji wielu nieprzyjaciół, to jest wszystkich porzuconych kochanków, źle się o niéj odzywają, prześladują i obiecują zemścić się; ale ma też i przyjaciół, to jest tych, którym się podoba, którzy się w niéj kochają, lub z którymi romansuje, a nawet i ci, którzy mają nadzieję, że będzie potem romansować. Ubiera się gustowniéj niż jéj towarzyszki i nie zawiesza na sobie

tureckiego żadnéj nieprzyjemności. Przed dwoma tygodniami przybyło do Monastyru trzech rodaków naszych, w charakterze inżynierów mających budować drogę bitą do Albanji i Saloniki. Z rozpoczęciem budowy drogi żelaznéj, czego się tu wkrótce spodziewają, zapewne i więcéj rodaków naszych znałazłoby uczciwe zatrudnienie. Sułtan bowiem sprzyja i ufa zdolnościom i charakterowi Polaków, radby im powierzyć w ręce roboty inżynierskie, jak również życzyłby pierwiastkiem polskim bardziéj zasilić i wzmocnić pułki kozackie. W ogóle powiedzieć można, że w ogóle nie tak źle naszéj wiarze na wschodzie, jakby się komu zdawać mogło... tylko wiary w swe siły, więcéj rozumu, chęci do pracy a przedewszystkiem wytrwania i zgody, a nie załamywania rąk i wzdychań. Ludzie fachowi szczególniéj łatwo by znaleść mogli zajęcia na wschodzie, gdzie jest niedostatek rąk zdolnych.

POLSKA.

— Polacy w Genewie założyli u siebie kasę oszczędnosci, do któréj ze wszystkich stron składają wygnańcy zaoszczędzone centy, z których tworzy się mały kapitalik. Pożyteczna ta instytucja powinnaby być wszędzie wprowadzoną, gdzie większa liczba rodaków przebywa.

— Czytelnia polska została na nowo otworzoną przez Towarzystwo Naukowe Młodzieży Polskiéj w Zürichu przy ulicy Marktstrasse „zur Treue" na 1szem piętrze. Zarząd gorliwie się stara o zaopatrzenie Czytelni w gazety i pisma tak polskie, jak i w obcych językach wydawane.

— „Der Weisse Adler" wydrukował odpowiedź posła Stanów Zjednoczonych p. George G. Fogga, datowaną z Berna 7 czerwca, wysłaną na imie hr. Platera, na adres emigracji polskiéj do prezydenta Stanów Zjednoczonych, wyrażający współczucie ludowi amerykańskiemu z powodu śmierci Lincolna. Takiž sam adres dla tychże powodów wielu emigrantów polskich w Turynie podało tamtejszemu ambasadorowi amërykańskiemu, w którego imieniu p. Józef Artoni wystosował podziękowanie emigracji, nadesłane na imie hr. Włodzimierza Szołdrskiego.

— „Independance Belge" pisze, jakoby rząd carski miał się zwrócić do rządu szwajcarskiego z protestem przeciw swobodnemu wychodzeniu gazet służących za organa rosyjskich i polskich wychodców. Rzecz zapewne tyczy się „Ojczyzny" i „Kołokoła." Możemy oświadczyć, że wiadomość ta jest zupełnie mylną, podobnego żądania nie uczyniono, byłoby bowiem narażone na odmowną odpowiedź. Prawo prasowe w Szwajcarji, gwarantuje tym organom zupełną swobodę i niemożebnem czyni ograniczenie ich środkami policyjno-administracyjnemi, jak w Saksonji i w innych państwach.

— Z Gandawy piszą do „Dz. Poznańskiego" że w szkole inżynierji cywilnéj przy tamtejszym uniwersytecie, następujący Polacy złożyli egzamin, dla otrzymania dyplomu inżyniera cywilnego: 1. Filipkowski Stanisław; 2. Drewnowski Artur; 3. Anc Bolesław; 4. Kossobudzki Ignacy; 5 Roguski Juljan; 6. Wroński Ludwik; 7. Bieńkiewicz Feliks. Ostatni zaś egzamin złożył i dyplom inżyniera cywilnego otrzymał Romocki Henryk.

— Przy dyskusji jaka miała miejsce w izbie poselskiéj w Berlinie, z powodu interpelacji posła Mottego, odznaczyła się siłą argumentacji mowa posła Junga. Z szlachetnem oburzeniem dowodził bezzasadności twierdzenia ministra hr. Eulenburga, że wzięcie udziału w powstaniu, jest czynnością niemoralną. Ci Polacy, którym rząd odmawia praw służby jednorocznéj, walczyli jako bohaterowie za sprawę narodową i pomimo niebezpieczeństw wielkich pośpieszyli na pomoc braciom uciemiężonym, zasługują więc na pochwałę, a nie na naganę. Zapisywanie ich za karę, do pułków roboczych, sprzeciwia się nie tylko prawu pruskiemu, lecz i wszelkim zasadom moralnym. Konwencja lutowa, wydawania Polaków, władzom moskiewskim, proces o zbrodnię stanu wytoczony Polakom — oto są następstwa zbytecznego zbliżenia się i przyjaźni Prus do Rosji; wspomnienie postępowania rządu pruskiego w sprawie polskiéj na twarzy każdego prawego Prusaka wywołuje rumieniec wstydu i gniewu. Przekleństwo zbrodni podziału Polski, ze wszystkich udział w nim mających najsilniej spada na Prusy. Ono to wraz z przyjaźnią Rosji, przyniosło Prusom konwencję kartelową, którą byłby odrzucił Turek. Z nią straciliśmy powagę, wpływ i sympatje w Europie. Mowa Gneista była również silną krytyką postępowania rządu z Polakami. Donosiliśmy już pod przeglądem, że interpelację Mottego i petycję Moszczeńskiego, izba z wyjątkiem partji feodalnéj, przyjęła i poleciła rządowi do uwzględnienia.

— Sprzedaż dóbr w Poznańskiem: Suchorącz w p. szubskim nabył od p. Hensego, p. Wacław Bieńkowski; Wieś Czernuszka przeszła z rąk pana Kazimierza Radońskiego, na własność p. Witolda Potworowskiego; P. Konstanty Szczaniecki z Międzychoda, nabył od p. Franka na własność wieś Jaskółki pod Dolskiem za cenę 53160 tal. Wieś Jordanow w powiecie inowrocławskim, od p. Schwartza nabył p. Kramer za cenę 153000 tal; Wieś Chudopsice w pow. bukowskim, od p. Frampego kupił Ackerman z Zeganu na Szlązku; dobra zaś Zerniki i Jaruszki w pow. sremskiem kupił od p. Obsta p. Stanisław Chłapowski za cenę 107500 tal. Wieś Leśniewo pod Czerniejewem kupił pan Lassow ze Starczanowa, nie piszą jednak od kogo, od niemca czy od polaka; Folwark Nacław w kościańskiem kupił od Krügera kupiec Laskowicz z Kościana; wieś Kusowo w bydgoskim od pana Dudi kupił Hennig z Brandeburgji.

— Znany z niemieckich swoich sympatji hr. Radoliński, który wieś Borzęciczki w Poznańskiem nazwał dla przylizania się Niemcom Radenz, tęż samą wieś sprzedał baronowi niemieckiemu. Wieś Targownice w powiecie mogilnickim, nabył pan Grabski ze Skotnik.

— W ciągu czterech ostatnich miesięcy sprzedano w W. Księstwie Poznańskiem razem 27 majątków. „Bromberger Ztg" mówi, że 16 właścicieli sprzedających było Niemcami, a 11 Polakami. Nabywców było 14 Polaków i 13 Niemców. Trzy majątki nabył Tellus poznański. Niemcy więc liczniéj niż Polacy sprzedają majątki, ale też i kupujących Niemców jest więcéj.

— Dobra Kormin w powiecie pleszewskim (w Poznańskiem) sprzedał p. Potworowski, za cenę 205,000 talarów p. Stanisławowi Szczanieckiemu. Kupcy zagraniczni dawali p. Potworowskiemu o 30,000 tal. więcéj, wolał przecież sprzedać rodakowi za cenę niższą. Takie poszanowanie zasady narodowéj, godne największego uznania i pochwały.

— W pismach poznańskich czytamy, że jarmark na wełnę sprowadził wielu obywateli do Poznania, że wyborowe gatunki wełny utrzymują się jak w roku zeszłym, największą zaś część sprzedaży załatwiono z obniżeniem ceny 2—6 talarów. W dniach 26 czerwca i 4 lipca odbędzie się w pałacu arcybiskupim w Poznaniu sprzedaż przez licytację pozostałych po ś. p. Przyłuskim książek, urn, przedmiotów sztuki, których zmarły posiadał piękny zbiór. Dnia 1 października założoną zostanie w Poznaniu nowa giełda, któréj regulamin ministerstwo w Berlinie miało już zatwierdzić. Rząd berliński oświadczył kapitułom archidyecezji gnieźnieńskiéj i poznańskiéj, iż z sześciu podanych kandydatów na arcybiskupa, uznał trzech jako persona grata. Wybór więc arcybiskupa ma się odbyć jeszcze w tym miesiącu.

— Szerzące się pomiędzy czeladzią zmowy co do wstrzmywania się od robót dla uzyskania wyższéj zapłaty po Francji i Niemczech, przeniosły się i do Polski. W Poznańskiem w Bydgoszczy czeladź krawiecka przestała robić i żąda od majstrów podwyższenia zapłaty o 20 procent na sztuce. Majstrowie zgodzili się, że od surduta płacić będą więcéj jak dotąd o 12½ do 15 srg.; od spodni 7½ do 8 sgr.

— „Dziennik Poznański" pisze, że rząd moskiewski nadał koncesję na budowę drogi żelaznéj z Wrocławia na Oleśnicę do Warszawy, księciu Bironowi kulandzkiemu z Sycowa na Szlązku (Polnische Wartenberg). Rada miejska poznańska wysadziła z grona swojego komitet, który się ma starać, ażeby kolej z Wrocławia do Warszawy, szła przez terytorjum poznańskie.

— Linja telegraficzna przez Łódź, Łęczycę do Kalisza, jest już gotową i przyjmowanie korespondencji dozwolone. Cena depeszy z 20 wyrazów z Warszawy do Łęczycy kosztuje 1 rs., a do Kalisza 1 rs. 50 kop.

— Referendarz stanu Ludwik Sztummer, został zanominowany pełniącym obowiązki dyrektora wydziału czasowego, przy Komisji Rządowéj Przychodów i Skarbu, do uregulowania podatków stałych ustanowionego.

— Pięćdziesięciu lekarzy warszawskich umieściło w „Gazecie Szlązkiéj" protestację, z powodu, że ta gazeta zamieściła w artykule z Warszawy oszczerstwa na czynności p. Kochańskiego, prezydującego w radzie lekarskiéj Królestwa Polskiego. Najznakomitsi lekarze Warszawy na téj protestacji są podpisani.

— Z moskali stojących w królestwie Polskiem doprowadzenie następujących wojsk dywizji: 3éj gwardji, 2éj i 3éj grenadjerów, 5, 6, i 7éj piechoty, ze składu wzmocnionego, wojennego, na zwykły pokojowy, odroczone zostało do ukończenia zebrania obozowego, z zastrzeżeniem, ażeby spodziewany do owego czasu w tych wojskach ubytek ludzi, nie był dopełniany, a konie pociągowe z wyjątkiem 51 w każdym pułku, teraz już kazano odjąć i sprzedać.

— Dziedzic dóbr Borowe w Lubelskiem Djonizy Trzciński odebrał sobie życie wystrzałem z dubeltówki. Samobójstwa pomiędzy oficerami moskiewskiemi w Polsce są dosyć częste. W Kałuszynie zastrzelił się porucznik estlandzkiego pułku Ignatjew, w Płocku praporszczyk z muromskiego pułku Baranowski; w Suwałkach podoficer Kotów. O wypadkach samobójstwa pomiędzy włościanami, są także nierzadkie doniesienia w Dzienniku Warszawskim.

— „Wileńskij Wiestnik" podaje następne dane tyczące się stanu sprawy wykupu ziemi włościańskiéj w gubernji mohylewskiéj, po dzień 1 marca 1865 r. 1. Układow wykupowych, według których naznaczono wydanie sumy wykupowéj, na zasadzie rozporządzenia o wykupie z dnia (19 lutego) 2 marca, do głównego zarządu wykupowego przesłano 546. Z téj liczby zarząd wykupowy potwierdził 188, mianowicie: 179 uczynionych w skutek umowy włościan i obywateli, 9 przedstawionych na żądanie obywateli. Podług potwierdzonych aktów wykupowych, lista dusz męzkich temi układami objętych, wynosi 25,516, ilość ziemi 116,635 dziesięcin, 1,079 sążni, suma wykupowa 2,718,186 rs. 89 kop. 2. Układów wykupowych według których nastąpi wydanie wykupowéj sumy na podstawie prawideł dopełniających ukaz z (27 czerwca) 9 lipca 1862., główny zarząd wykupowy potwierdził 337, z téj liczby 332 w skutek umowy włościan z obywatelami, 15 na żądanie obywateli. Te układy objęły dusz męzkich włościańskich 48.371, ziemi wykupowéj 215,498 dziesięcin, 621 sążni, suma wykupowa wynosi 5,109, 435 rs. 3. Aktów wykupowych weszło do głównego zarządu wykupowego 136, który potwierdził 29 aktów przedstawionych na żądanie obywateli, obejmujących dusz włościańskich męzkich 1741, zieni wykupowéj 7,998 dziecięcin, 1,179 sążni, suma wykupowa wynosi 184,587 rs. 87 kop.

— Pożary w Polsce są niezmiernie częste, podejrzywają, że podpalaczami są moskale, zdaje się jednak, że nieostrożność jest ich przyczyną. W Grodku w wilejskim powiecie dnia 2 czerwca spaliło się 108 domów, w téj liczbie 103 należały do żydów, 3 do włościan, 2 do tatarów. Spaliła się prócz tego cerkiew, synagoga i 3 domy modlitwy i dwoje dzieci. Dnia 4 czerwca w Grodnie na przedmieściu zaniemeńskim spaliło się 82 domów. Na Białorusi nie

---

zółtych chustek, czerwonych spódnic, ruch ma wdzięczny, jest przytem śmiała, kokietka zręczna i dumna. Kochała się niedawno w Tatarze a przynajmniej udawała, ze jest w nim zakochana. Tatar szalał, warcholił się za nią, kupował płócienka, herbatę, cukier, a gdy już dużo pieniędzy na nią wyłożył, porzuciła go i odpowiedziała wzajemnością, oddawna czule do niéj wzdychającemu młodemu Moskalowi, który miał spodnie manszestrowe, cienkie koszule, a więc musiał mieć i pieniądze, słynął przytem z odwagi, a jako człowiek żylastéj pięści, miał dobre zachowanie u aresztantów. Większa część osób w naszéj partji, złożona jest z wojskowych, którzy za różne występki, zwykle do rot aresztanckich bywają posyłani. Są to ludzie niezmiernie zuchwali i krnąbrni, opowiadają wiele rzeczy o Kronsztadzie, Rydze, Sweaborgu i wyspach Alandzkich (gdzie roty aresztanckie są najprzykrzejsze, a srogość i robota tak trudna jak w Bobrujsku). Każdy z nich historję swego życia posiada wypisaną knutem lub pałką na grzbiecie. Prócz nich, wielu aresztantów z cywilnych kryminalnych aresztów pochodzących znajduje się w partji; każdy znowuż z téj kategorji, ma albo piętno B. wypalone na rękn, oznaczające włóczęge, albo też na twarzy wypiętnowane litery K. A. T. oznaczające katorżnego, to jest mordercę, podpalacza lub fałszerza idącego do katorżnych robót w Syberji. W dawniejszych czasach wszystkim skazanym do robót wyrywano nozdrza, lub obrzynano uszy; dopiero cesarz Aleksander I. zniósł ten barbarzyński zwyczaj, a katorznych wyjąwszy tych, którzy służyli w wojsku, szlachty i politycznych przestępców, kazał piętnować na czole i policzkach.

Znaczna liczba chłopów obciążona kajdanami, znajdująca się w partji, została ofiarą źle zrozumianego przez nich ukazu i chęci uwolnienia się przez służenie krajowi z poddaństwa.

Na początku teraźniejszéj wojny, car osobnym ukazem powołał ochotników do wojska i obiecał im wyższy żołd w służbie i rozmaite przywileje na potem. Między chłopstwem w Rosji rozeszła się pogłoska, że kto wstąpi do wojska, za trzy lata zostanie uwolnionym i już nie wróci do poddaństwa. Mnóstwo więc poddanych z tambowskiéj, rjazańskiéj, niżegorodzkiéj i innych gubernji, opuściło panów i jako ochotnicy pośpieszyli w szeregi obrońców Rosji do Moskwy. W pośpiechu zapomnieli albo nie wiedzieli, że poddany jako niewolnik, nie mający prawa bez woli właściciela rozrządzić swoją osobą, nie ma też prawa jako ochotnik wstąpić w szeregi krajowe. Rząd aby powstrzymać ich i zadosyć uczynić pokrzywdzonym panom przez gromadną ucieczkę chłopów, kazał ich nie wpuszczać do Moskwy i rzeczywiście policja i wojsko, odpędzali od miasta chłopów batami i kolbami, i nawracali ich do wsi; wielką zaś liczbę połapali i jako zbiegów, osadzili w więzieniu, a teraz w kajdanach rozmaitemi drogami odsyłają ich do właścicieli. W partji naszéj jest ich dosyć dużo, są smutni, bo rozczarowani w zapale obrony kraju i uwolnienia się przez to od jarzma pańskiego; są źli i niekontenci z rządu, który ich za czyste zamiary obciążył kajdanami. Złączeni ze zbrodniarzami, nabywają wiele pojęć i obyczajów aresztanckich i poniosą nowy żywioł zepsucia do swoich wsi.

Około godziny 9 odwiedził nas znowu pop w towarzystwie dwóch djaczków i miał nabożeństwo przed obrazem Matki Boskiéj Smoleńskiéj, patronki podróżnych, któréj pamiątkę dzisiaj (10 sierpnia n. s.) kościół wschodni uroczyście święci. Ponieważ dzisiaj partja wychodzi z Niższego-Nowogrodu, więc pop polecał aresztantów patronce podróżnych. Piękne to nabożeństwo, zepsute wkońcu zostało pogańskiem upomnieniem się popa o zapłatę; aresztanci szemrali i nie chcieli zapłacić za błogosławieństwo i modły, aż wreszcie, żeby go się prędzéj pozbyć, zrobili składkę i pół-rubla ofiarowali popowi, którego nie wstydził się przyjąć. Handlowanie obrządkami religji, jest jednym z najohydniejszych handlów; razi ono proste i szlachetnne umysły i szkodzi religji, bo osłabia wiarę w świętość i prawdziwość jéj przepisów i zmusza do lekceważenia obrządku. W kościele rosyjskim sprzedajność obrządków bardzo jest powszechną i zakorzenioną; za spowiedź płaci popowi sumę, jaką kto może; znałem jawnogrzesznice i zbrodniarzy, którzy szli do spowiedzi bez wewnętrznego usposobienia i skruchy, a gdy im z tego powodu robiłem uwagi: „zapłacimy za spowiedź więcéj niż zwykle płacilismy i pop da nam rozgrzeszenie, a za pokutę naznaczy tylko kilkanaście pokłonów," odpowiedzieli mi. Sprzedajność ta rosyjskich księży, głównie przyczynia się do ciemnoty w wierze i niemoralności Moskali.

(D. c. n.)

tylko miasta i wsie ale i lasy się palą, do czego przyczynia się susza którą dopiero deszcz 26 maja spadły przerwał i ziemię spragnioną wilgoci odświeżył.

— Kijewlanin donosi, że susze panujące na Ukrainie zaszkodziły bardzo zasiewowi. Toż samo donoszą i z Mochylewskiéj gubernji. Włościanie w wielu miejscach zaorali ozíminę i zasiali jarem zbożem. Ceny pszenicy i żyta znacznie się podniosły. W Kijowie pokazała się szarańcza, która jak wszystko złe w Polsce leci z północy od moskali na południe.

— Wileński dyrektor szkół, sowietnik koleżski Malinowski zanominowany został inspektorem okręgowym, kijowskiego naukowego okręgu.

— W grodzieńskiéj gubernji sekwestr został zdjęty z apteki i z domu Wolewicza w Słonimie, z majątku ks. Piotra Kryńskiego; obywatela powiatu białostockiego Juljana Konopackiego, z majątku mieszczan tegoż powiatu: Jana Semenko-Idziuka; Antoniego Karłowicza; Józefa Sianko; Andrzeja Winnickiego; włościanina tegoż powiatu Józefa Dąbrowskiego; szlachcica bielskiego pow. Jana Niewińskiego; szlachcica Kaspra Zdorowskiego; ks. Stanisława Kossakowskiego z bielskiego powiatu, i z majątku zmarłego ks. Klemensa Morawskiego.

— W „Moskowskich Wiedomostiach“ czytamy, że do policji petersburskiéj dostawiony został podoficer, niejaki Łachtin, z pismem oznaczonem nr. 3, podrobionem na imię miejskiego Gołowy, upoważniającem do zbierania dobrowolnéj składki na rzecz tych Moskali, co ucierpieli za wiarę i ojczyznę, podczas ostatnich wypadków w Polsce. Łachtin był oszustem i takich oszustów co pod pozorem krzywd wyrządzonych w Polsce Moskalom, zbierają składki, jest w Rosji wielkie mnóstwo; dotąd nie tylko tolerowani byli, ale owszem zachęcani przez rząd, służyli mu bowiem jako podżegacze nienawiści przeciwko Polsce, przez opowiadanie rozmaitych okrutnych historji, które miejsca nie miały: o obdzieraniu ze skóry, o wyrywaniu języków, o paleniu, zakopywaniu żywcem, a które powtarzały dzienniki moskiewskie jak: „Ruskij Inwalid“, „Dień,“ „Moskiewskie Wiedomosti“ i t. p. Propaganda fałszu i ohydzenia Polaków leży w systemacie carskim, który napłodził Łachtinów, Rotkirchów, Gromeków. (komisarz włościański w Radomiu) i setki do tych podobnych oszustów i kłamców.

— W Mołodecznie w mińskiéj gubernji, przy tamtejszem seminarjum nauczycielskiem moskiewskiem, pośrednik zmusił włościan słuckiego powiatu, do urządzenia stypendjum imienia Murawjewa-Wieszatiela.

— „Hasło“ donosi, że wyrobnicy lwowscy zamierzają zawiązać stowarzyszenie mające na celu dostarczanie roboty na wzór lwowskiego Express i innych towarzystw tego rodzaju za granicą istniejących i podali już prośbę o pozwolenie do rządu.

— We wsi Zaszkowie w powiecie lwowskim spaliło się 112 budynków. W mieście Cieszanowie d. 7 czerwca spaliło się 70 domów.

— Sąd lwowski za artykuł: Wychowanie przymusowe i Rady i Sejmy, i za artykuł: 18ty kwiecień drukowane w „Pracy“, skazał p. Twardowskiego na 1 m. aresztu i 20 złr. kary, a pp. Jasińskiego i Gromana po 20 złr. kary. Z kaucji utraty 60 złr.

Różne Wiadomości.

— Korespondent z Bukaresztu do „Gazety Nar.“ wymienia kilku Polaków w Wołoszczyznie, zajmujących poważniejsze stanowiska, i tak: pułkownika Pisockiego, adjutanta ks. Kuzy; doktora Glücka, krakowianina, przybocznego lekarza księcia i zarazem jeneralnego inspektora sanitarnego; Izaka, galicjanina, człowieka prawego i zdatnego, który jest głównym intendentem telegrafów i poczt; Romanowicza, szefa stacji telegraficzno-pocztowéj w Galaczu i wielu innych. Paweł Sas Polak, doktór praw i adwokat, w spółce z prawnikiem rumuńskim p. Manoli, otworzył w Bukareszcie izbę adwokacką i biuro wywiadowcze dla spraw konsularnych, procesów, zakupna i sprzedaży dóbr, pośredniczenia w zaciąganiu pożyczek.

— Pismo polskie Bluszcz, które zawierać będzie też same rysunki mód i drzeworyty co niemiecki „Bazar“, wychodzić będzie w Lipsku.

— W Warszawie w tłumaczeniu polskiem Leona Rogalskiego, wyszła „Historja Powszechna“ przez Wiktora Duruy, ministra oświecenia we Francji.

— We Lwowie wyszło dzieło p. t. „Szkoła Polska gospodarstwa społecznego“. Organizm społeczny. Oddział drugi. (Ludność i ziemia. Węzły społeczne), przez Józefa Supińskiego. Lwów 1865 r.

— Wyszła we Lwowie książka p. t.: „Jeograficzno-statystyczny opis królestwa Galicji i Lodomerji“, ułożył Hipolit Stupnicki. Jest to książka podręczna, bardzo pożyteczna dla wszystkich którzy zaznajomić się chcą z Jeografją Galicji. Autor obok części jeograficznéj, miał także na oku historję, archeologję i statystykę, czem mimo zwięzłéj formy, nadał przedmiotowi całość kompletną. Książkę tę opatrzoną nadto w zgrabną mapkę Galicji, polecić możemy nauczycielom i młodzieży.

— Przy wsi Heurarch w tyfliskim powiecie w Gruzji, wzniesiono trzy szubienice, pod któremi spełniono obrzęd powieszenia na trzech więźniach: Piri-Binad-Ogły, Asan-Ruf-Ogły i Ismaił-Ermani-Ogły, za to, że stojąc na czele 25 ludzi, napadali na Moskali od 1859 do 1862 r. w okolicach Manglisa w Achałkakskim okręgu. Wyrok nazywa ich rozbójnikami, ale niesłusznie, walczyli bowiem z nieprzyjaciołmi kraju. Już mieli stryczki na szyi, kiedy przeczytano im uwolnienie od śmierci. Namiestnik kaukazki w. kniaź Michał, uwolnił ich jak powiada wyrok dla tego, że niewinna dusza zmarłego następcy tronu, wstawiła się przed sądem ziemskim, o łaskę.

— W jaki sposób carowie moskiewscy postępują z ministrami niemieckimi, świadczy rozmowa pomiędzy hr. Brandeburgiem a carem Mikołajem, którą podaje G. N. z 7go tomu Pamiętników (zabroniony) p. Varnhagena von Ense, który wyszedł w Lipsku. Hrabia Brandeburski stryj z nieprawego łoża zmarłego króla pruskiego i prezydent rady, wybrał się do Warszawy (1850 r.) żeby uspokoić cara Mikołaja względem liberalnéj postawy Prus w czasie rewolucji heskiéj. Car uniesiony gniewem krzyknął: „Wiedziałem dobrze, że wasz król jest du.. lecz nie wiedziałem że ministrowie co go otaczają są zbójcy“. Hrabia Brandenburg wstał i zrobił uwagę, że podobne wyrażenie się odbiera możność dalszych negocjacji. Uspokoił go car. Usiadł więc znowu i zaczął objaśniać, że sposób zapatrywania króla i ministrów na tę kwestję, jest jednakowy. Car słuchał go z niecierpliwością, potem skoczył znowu i powiedział. „Nie omyliłem się, wasi ministrowie są zbójcy! Więc to są wasze publiczne prawa? Ja nie uznaję innych zasad, nad te, że król rozkazuje a poddani słuchają. Hesseńczycy są buntownikami. Należy ich zniszczyć. Użyję mojéj władzy, żeby się tak stało, jak mówię.“

Przegląd polityczny.

Z Polski donoszą nam, że kijowski jenerał gubernator Bezak za pozwoleniem carskiem, przeznaczył dla rozdania pomiędzy popów prawosławnych na Wołyniu 75,000 rs.; na Podolu 65,000 rs.; na Ukrainie 60,000 rs.; razem 200,000 rs., które mają być wzięte z sum kontrybucyjnych, ściągniętych z majątków obywateli. Jest to wynagrodzenie za wierność i zarazem środek nowéj demoralizacji duchowieństwa ruskiego. Gorliwość w denuncjacji Polaków jak i budzącego się życia Rusinów, zostaje u duchowieństwa rublami podnoszoną. O pożarach donosimy pod rubryką „Polska.“ Z ostatnich gazet nowe wiadomości o zniszczeniach ogniowych otrzymaliśmy. Dnia 30 maja spaliło się w witebskiéj gubernji prawie całe miasto Newel, zgorzało w niem bowiem 200 domów, kościół i dwie cerkwie, a z ludności wynoszącéj 6,000 głów, 5,000 osób zostało bez dachu; w kijowskiéj gubernji w ciągu miesiąca marca i połowy kwietnia było 83 pożarów, które zrządziły szkody na 78,000 rs.; w podolskiéj w ciągu kwietnia było 69 pożarów, które zrządziły szkody na 87,845 rs.

W Rosji również są częste pożary. Z Petersburga do Berlina donoszą, że baron Budberg naznaczony już został w ministerstwie spraw zagranicznych, następcą kniazia Gorczakowa; urzędowego potwierdzenia téj wiadomości dotąd jednak nie ma. W środkowéj Azji Moskale zamyślają o nowych zaborach. Po zabraniu północnéj części Kaukazu przez Rosję, emir Buchary uderzył także na to państwo, w którem z powodu małoletności sułtana Seiba, rządzi mułła Alimkuł, rodem Kara-Kirgiz — i zdobył miasto kokańskie Chodżent. Alimkuł umknął w góry. Otóż, żeby nie pozwolić rozszerzać się Bucharze, Moskale chcą zabrać resztę Kaukazu. Jenerał Czerniajew wyruszył już z znacznym oddziałem z Czemkentu do Taszkentu i ma wkroczyć w posiadłości kokańskie jeszcze niepodległe. Po ostatecznym ich zaborze, starcie się z Bucharą, a następnie jéj zabór, będą rzeczą nieunikniona.

W Berlinie, z powodu sprawy pojedynkowéj między Virchowem a Bismarkiem, przygotowują w okręgach wyborczych olbrzymi adres, wyrażający uznanie słów wypowiedzianych przez Grabowa i Virchowa w izbie. Studenci uniwersytetu, a nawet dwóch jenerałów dymisjonowanych, oświadczyło się z gotowością służenia Bismarkowi na szpady lub pistolety wyręczając Virchowa. Wszakże oświadczył, iż nie było jego chęcią obrażać Bismarka, i odwoła swoje słowa, jeżeli tenże odwoła publicznie obrażliwe słowa powiedziane o komisji, w któréj Virchow jest prezydującym. Bismark oświadczył, iż słów swoich nie odwoła. Rozwiązanie lub zamknięcie izb berlińskich wkrótce nastąpi. W izbie panów w dniu 14 czerwca przyjęto znaczną większością wniosek reakcyjny Belowa z poprawką Waldow-Steihofera, mający na celu ograniczenie wolności parlamentarnéj i orzekający: aby wszelkie zniewagi, obrazy osób, oszczerstwa rządu i wszelkie wyrażenia nieparlamentarne członków izby poselskiéj podczas rozpraw w izbach wypowiedziane, ulegały ogólnym przepisom karnym. Izba poselska 12 czerwca zagłosowała ogromną większością budżet na rok 1865, według wniosków komisji budżetowéj, poprawki i wnioski rządowe odrzucono. Projekt do prawa tyczącego się kosztów wojennych a żądający, aby izby zatwierdziły na ten cel użycie przewyższek z r. 1883 i 1864, w ilości 5,351,608 talarów i 6,861,828 talarów, a także sumę podjętą ze skarbu w ilości 1,304,089 talarów na wydatki wojny przeciw Danji, i oświadczyły zgodzenie się swoje, aby wydatki pochodzące z tego powodu na uzbrojenie twierdz i artylerję wynoszące 4,256,900 talarów, były podniesione również ze skarbu, odrzucono znakomitą większością, przyczem izby oświadczyły, iż użycie sum ze skarbu bez pozwolenia sejmu, jest przeciwne prawu i za podjęte sumy ministerjum jest odpowiedzialne. Wniosek Wagenera naczelnika konserwatystów, żądający, ażeby rząd postarał się o nabycie dla Prus, księstw nadelbiańskich, z usunięciem pretendentów mogących sie przedstawić, został odrzucony, pomimo, że izba jest za przyłączeniem księstw do Prus, lecz pragnie, ażeby to przyłączenie nastąpiło na zasadzie prawa i woli ludności i jéj reprezentacji. Nie ulega wątpliwości, że Bismark chce odstąpić Szlezwig i Holsztyn ks. Oldenburgskiemu i przyznać prawa Rosji do nich, a za to ustępstwo spodziewa się kompensaty w ziemiach polskich nad Wartą w Kongresówce. Alians prusko-moskiewski zapewno zmusi Austrję do ustępstwa. W Austrji cała uwaga publiczności zwrócona jest na domniemywane skutki podróży cesarza do Węgier i smutny stan finansów równający się bankructwu, który się odsłonił przez zażądanie nowéj 117-miljonowéj pożyczki. Finanse i niezgoda z Prusami co do księstw zaelbiańskich, zmusza Austrję do porozumienia się z Węgrami, któremu nawet Schmerling nie jest przeciwny. Cesarz zniósł sądy wojskowe w Węgrzech od 1 czerwca i przywrócił na nowo prawny zakres działania rady namiestnictwa, mówią także o nowych nominacjach w kancelarji węgierskiéj miłych narodowi. Porozumienie się papieża z Wiktorem Emanuelem i agitacja w Weneckiem, jest także jedną z przyczyn zmuszających Austrję do ustępstwa Węgrom. Emigracja z Niemiec do Ameryki północnéj przybiera wielkie rozmiary, po 900 osób zabiera prawie każdy okręt płynący z Hamburga do Stanów Zjednoczonych.

Na posiedzeniu d. 12 czerwca ciała prawodawczego francuzkiego, Carnot zwracał uwagę na położenie wzajemne Europy, Polski i Moskwy. „Niepodobna, mówił on, patrzeć obojętnie na położenie Europy, odsłonionéj od strony północy w skutek klęski dzielnego narodu, który ją tylekroć obronił od najazdu.“ W dalszym ciągu wykazał, że cywilizacja europejska któréj głównemi cechami są indywidualizm i wolność, a cywilizacja azjatycka z autokracją u góry a komunizmem u dołu, są to dwie na przeciwnych biegunach stojące oświaty, między któremi prędzéj czy późniéj przyjść musi do walki, od któréj dotąd Polska broniła. Sthievenart Bethune i Magnin postanowili wniosek zniesienia komisarzy policyjnych kantonalnych, których postępowanie nietrafne dało się nie raz we znaki mieszkańcom, a zastąpienia tychże powiększeniem brygad żandarmerji. Jules Simon w pięknéj mowie przemawiał za zwróceniem bacznéj uwagi nad losem małoletnich więźniów, ze względu na moralność i sprawiedliwość. Gueroult mówił o wadach administracji wojskowéj, żądając oddzielenia od tejże kontroli. Lanjuinais wykazywał niebezpieczeństwo utrzymywania zbyt licznego wojska z krajowców w Algierji. Cesarz po powrocie do Paryża objął rządy i d. 14go czerwca przyjmował ciało dyplomatyczne. Pomiędzy jenerałami de Ligny i le Grand przyszło do pojedynku, w którym zginął de Ligny. Powodem strzelania się była żona le Granda, którą uwiódł de Ligny.

Z Anglji donoszą o śmierci sławnego romansopisarza Karola Dickens'a, którą poniósł na kolei. Został zabity przy wyskoczeniu pociągu ze szyn. W Londynie umarł Paxton, sławny architekt kryształowego pałacu. Flota pancerna francuzka, ma udać się w odwiedziny na brzegi Anglji, podczas gdy takaż flota angielska podobnież odwiedziny uczyni na brzegach francuzkich; obie floty spotkać się mają następnie w Plymouth, przy czem odbędą się stosowne uroczystości. Rozwiązanie parlamentu ma nastąpić 10go lipca; przyszły parlament zbierze się w roku przyszłym.

W Hiszpanji, w Walencji, odkryto spisek wojskowy, którego celem miało być jakoby zrzucenie obecnéj dynastji, a ogłoszenie jedności iberyjskiéj, to jest połączenie się z Portugalją. Wybuch miał nastąpić 10 czerwca; 9go zaś aresztowano pułkownika Allemany i kilku oficerów, prócz tego 11 obywateli miejskich i redaktora dziennika postępowego: „Les dos Reinos“. Kapitan jeneralny Walencji, który zaaresztował oficerów, został usunięty z urzędu. Według depesz umieszczonych we francuzkich dziennikach, dekret królowéj wezwał jenerała Prim do Madrytu; tenże zaś miał udać się do Włoch.

W Stanach Zjednoczonych wielka wyprawa udała się do Texas, pod dowództwem jenerała Wejtzel dla zniszczenia resztek powstania. Rozporządzenia tyczące się paszportów zostały cofnięte. Senator południowy Harris skazany przez sąd wojenny na 3 lata więzienia, został ułaskawiony przez prezydenta, inni na śmierć skazani nie zostali ułaskawieni. Davis przeniesiony został do więzienia na kapitoljum w Waszyngtonie. Jenerał południowy Hood kapitulował. Sherman przybywszy do Nowego-Yorku w rozkazie dziennym zalecił żołnierzom wziąć się do zwykłych prac a nie szukać za granicą przygód, prowadzących za sobą klęskę i śmierć. Prezydent Johnson zabronił zgromadzeń prawodawczych w Georgji i Missisipi. Minister wojny Stanton ma wziąć dymisję. Ostatnia poczta amerykańska donosi o przybyciu Granta do New-Yorku i o przyjęciu go z entuzjazmem przez ludność. Na meetingu który miał miejsce, uchwalono przeprowadzenie doktryny Monroego i oświadczono się za prawami politycznemi murzynów. Okazało się, że Davis nie miał żadnego udziału w zamachu na życie Lincolna. Wszyscy konfederaci aż do stopnia kapitana w wojsku, a do stopnia porucznika w marynarce, jeżeli złożą przysięgę wierności, ogłoszeni zostali za nieodpowiedzialnych za swe czyny. Dług Stanów Zjednoczonych wzrosł do 2635 mil. dollarów. Konsul Stanów Zjednoczonych w Hawannie, zażądał u władz wyspy Cuba, wydania parowca Stonewald, na co też władze odpowiedziały, iż muszą czekać na instrukcje w tym względzie z Hiszpanji.

W Meksyku Francuzi zdobyli Chihnahne.

Powstanie, wywołane przez wojsko miało miejsce w Haiti; naczelnikiem ma być półkownik Sanare; ustanowiono rząd tymczasowy pod przewodnictwem Delorme dawniejszego deputowanego; ogłoszono złożenie z urzędu prezydenta Geffrard i zniesienie kary śmierci. Jenerał Carrie, komendant placu w Port-au-Prince, wyruszywszy z 400 strzelcami przeciw powstańcom spotkał się z nimi około Gonaives; pole bitwy miało się zostać przy nim.

Do Szanownéj Redakcji „Ojczyzny“.

Komitet Kolonizacji Polskiéj w Ameryce środkowéj odezwą swą z dnia 24 lutego r. b. zawezwał Rodaków do dostarczenia środków założenia kolonji polskiéj w Ameryce środkowéj. Ponieważ zamożniejsi Rodacy nie pojęli, albo może też nie chcieli poprzeć téj na przyszłość według nas tak ważnéj myśli, i gdy z drugiéj strony komitet, pomimo wszelkich usiłowań nie otrzymał żadnych funduszów, któreby do celu doprowadzić mogły — przeto, nie pozostało nic, jak tylko rozwiązać Komitet i o takiem to rozwiązaniu mamy honor zawiadomić Szanowną Redakcję z prośbą, zamieszczenia niniejszego zawiadomienia w jéj piśmie.

Prosimy przyjąć zapewnienie szacunku.

Jenerał, A. Waligórski.
Felix Leonard, kapitan.

Sprostowanie. — W nrze 48 w odcinku mylnie wydrukowano: Podróż więźnia etapami do Syberji w r. 1864, powinno być w r. 1854.

W drukarni „Ojczyzny“ w Bendlikonie (pod Zürichem).